

Pokój Zagadek i ratowanie wszechświata .

Daniel jak zawsze, wstał, ubrał się i poszedł do pracy, chyba nawet sprawiała mu przyjemność. Nigdy się nad tym nie zastanawiał, bo po co? Trzeba przecież z czegoś żyć. I o to mija kolejny dzień w pracy, Daniel ma nadzieję , że chociaż dziś szef da mu wolne za nadgodziny.

- Hej ! – powiedział Sam , jego najlepszy przyjaciel z pracy, który zawsze mu towarzyszy . Jest to wysoki i szczupły brunet, ze śmieszną fryzurą. Jego podarte dżinsy są znakiem rozpoznawczym .

Daniel mimo to ignoruje go, ponieważ ten dzień nie idzie mu po jego myśli, gdy zaraz po wyjściu z mieszkania auto pochlapało go wodą. Próbując zostać nie zauważonym przegląda pliki w komputerze, udaje, że jest to coś ważnego .

- EJ ! Co ci jest? – Sam próbuje nawiązać rozmowę .

- Nic – odpowiada ignoranckim głosem .

- No przecież widzę – ciągnie dalej i podchodzi spoglądając mu w oczy .

- Bo ... ciągle robię nadgodziny, haruję a szef mówi, że nie wyrabiam normy i chce uciąć mi pensję - żali się Daniel.

Sam już chce mu odpowiedzieć, gdy zza rogu wychodzi szef i pewnym krokiem zmierza w ich stronę i donośnym głosem mówi :

- Jesteś zwolniony , możesz się pakować – krzyczy i rzuca papiery na biurko

Daniel nie wie, co powiedzieć, lecz po chwili wstaje, żegna się z Samem i wychodzi .

Ma ochotę krzyknąć. Idąc ulicą , nagle czuje czyjś oddech, zanim zdążył się obrócić napastnik uderza go w głowę i Daniel traci przytomność

Budzi się w ciemnym pomieszczeniu. Siedzi na krześle. Nadal czuje silny ból ...

- Co się stało? – myśli i po chwili przypomina sobie wszystkie zdarzenia, ale nadal nic nie słyszy i nikogo nie widzi. Nagle przez drzwi w kącie pokoju wchodzi mężczyzna.

- I co obudził się nasz wybraniec – po wypowiedzeniu tych słów Daniel pomyślał, że go z kimś pomyłono.

- Daniel Walker tak? – w tym momencie Danielowi już po raz drugi dziś odebrało mowę.

- To ja – mówiąc nie pewnym głosem – co ode mnie chcecie .. pieniędzy ... nie mam, zwolnili mnie z pracy? – dalej jeszcze nie do końca wierząc w to, co się dzieje.

- Ha, ... bardzo śmieszne ty już dobrze wiesz, co od ciebie chcemy – pewnym głosem mówi wysoki i umięśniony człowiek .

- Nie , nie wiem – odpowiada Dany dalej nie dowierzając . Mężczyzna już chce odpowiedzieć, gdy nagle drzwi otwierają się z hukiem i wchodzi przez nie kobieta i z krzykiem woła :

- Odsuń się ręce za kark - przykładając broń do mężczyzny. Podchodzi do Danego i rozwiązuje go.

- Wychodzimy – mówi i wskazuje palcem do wyjścia. Daniel robi to, co karze mu robić kobieta, a ona prowadzi go do wyjścia z jakiegoś opuszczonego budynku . Wychodzą na zewnątrz, a na nich już czekają inni żołnierze .

Dany przeciera oczy ze zdumienia, jedyne, co robił od ostatnich lat to odbieranie telefonów w firmie .

- Czy ktoś wytłumaczy mi o co tu chodzi? – odzywa się już z ze zdenerwowaniem.

- Tak, ale nie ja tylko mój wujek, wsiadaj – mówi kobieta i kieruje wzrok na czarne auto ...

W drodze panuje grobowa cisza.

- Gdzie jedziemy? - mówi Daniel by ją przerwać.

- Dowiesz się na miejscu – odpowiada kobieta.

- Kim jesteś i co chcecie mi zrobić? – ciągnie dalej Daniel.

- Nazywam się Sofia Winslow i nic ci nie zrobimy – odpowiada z kamiennym wyrazem na twarzy . Do końca drogi już nikt się nie odzywa, a Dan ma nadzieję, że mówiła prawdę

- Jesteśmy- mówi Sofii. Przed nimi stoi wielki dom, a właściwie willa . Jest nowoczesna cała zeszlona, a dookoła rośnie żywopłot. Idą do windy .

- Gdzie jedziemy? – mówi Dany.

- Do mojego wuja on ci wszystko wyjaśni – odpowiada Sofia. Zmierzają do drzwi, Sofii wskazuje Danemu by wszedł. W pokoju stoi szklany stół i dwa fotele .

- Dzień dobry, ponoć pan miał mi wytłumaczyć, o co chodzi z tym porwaniem i całą akcją odbicia mnie. Nie chce się narzucać, ale są inne sposoby na zawarcie znajomości – mówi już trochę pewniejszym głosem Daniel . Trochę starszy już mężczyzna siedzący na fotelu spogląda na nie go i odpowiada :

- Tak, nazywam się Wiliam Winslow i zostałeś wybrany do zadania polegającego na znalezieniu „POKOJU ZAGADEK”, w którym znajduje się skarb i ma on nas uchronić od jakiejś katastrofy.

- Skąd o tym wiecie? – mówi Dany.

- Jesteśmy grupą poszukiwawczą, która pół wieku temu znalazła skrzynię, w której była księga . Było w niej napisane na jakiej wyspie ma być skarb i oczywiście stąd wiemy o jego istnieniu .

- No dobrze rozumiem, ale dlaczego to mam być ja? – ciągnie dalej – i co to byli za ludzie, którzy mnie uprowadzili?

- Po odnalezieniu skrzyni mój brat chce zagarnąć cały skarb dla siebie i zorganizował drugą grupę, która ma go nam odebrać . Prosiłem go, żeby lepiej dołączył się do nas, ale on nie słuchał – odpowiada Pan Wiliam.

- Dlaczego? – pyta znów Daniel.

- Były tam napisane trzy nazwiska i imiona: twoje, mojej siostrzenicy Sofii i osoby, którą chyba znasz bardzo dobrze.
- Kto to? – pyta ze zdziwieniem Daniel. Po tych słowach do pokoju wchodzi jego najlepszy przyjaciel .
- Sam! – ciągnie Daniel nie mogąc uwierzyć swoim oczom – od jak dawna o tym wiesz?
- Od wczoraj – odpowiada Sam.
- Tak, to wy we troje zostaliście wybrani do tej misji i mam nadzieję, że podołacie – mówi William.
- A co jeśli odmówimy? – pyta ze ciekawością Dan.
- To wtedy będziemy musieli was tu uwięzić, bo nikt nie może się o tym dowiedzieć, więc chyba lepiej się zgodzić, tym bardziej, że przecież chodzi tu głównie o zapobiegnięcie apokalipsy – odpowiada z uśmiechem William .
- Kiedy zaczyna się podróż? – dalej pyta się Daniel.
- Za pięć lat - mówi Pan William – będziemy was szkolić jak przetrwać w trudnych warunkach i zapewnimy wam bezpieczne mieszkania blisko firmy.
- No dobrze - przytakuje na wszystko Daniel.

Pięć lat później

Przez ten czas Dany, Sam i Sofia zostali uzbrojeni i przygotowani. Są już gotowi, by wyruszyć w drogę...

- Mam nadzieję, że to całe zamieszanie nie jest po to by przekonać się, że ta cała skrzynia nie istnieje – powiedział Sam,
 - Ja też.
 - Ja też – odpowiedziała reszta . Mieli się przedostać firmowym helikopterem. Pilotować miała Sofii, która zrobiła licencję pilota. W trasie nic się nie wydarzyło, co miało by przeszkodzić drużynie, problemy zaczęły się, gdy mieli lądować .
 - Czy to jest ? – spytała Sofia.
 - Tak, to wulkan – powiedział Sam i ciągnął dalej - i to czynny, przynajmniej na takiego wygląda. Co dalej?
 - Może spróbujemy wylądować, Pokój Zagadek jest przecież pod ziemią – mówi Sofia.
 - Tylko jak go znajdziemy ... spójrzcie czy to nie znak X? – powiedział Dan – może tam kryje się wejście!?
- Wylądowali i zaczęli kopać dziurę . Nagle łopata Daniela dotknęła czegoś twardego :
Mam coś! – krzyknął.

Pod spodem kryła się betonowa płyta, na której było napisane: „DOM ZWIERZĄT TAM ZNAJDZIECIE POKÓJ, BRAMĘ, KTÓRA OTWORZY SIĘ DNIA, KTÓRY ZAWSZE PRZYJDZIE, LECZ NIGY NIE PRZYJDZIE DZISIAJ”.

- Dom zwierząt ... , hmm, może jaskinia albo drzewo, dziuple? – powiedziała Sofia.

- To chyba jaskinia – powiedział Sam.

- Tylko, co przyjdzie zawsze, ale nie przyjdzie dzisiaj? Jutro! Musimy rozbić obóz – mówi Dan.

- Lepiej znajdziemy tę bramę – wtrącił się Sam.

- Masz rację – przytaknął Daniel.

Rozdzielili się i szukali po całej wyspie. Nie było to łatwe, ponieważ wyspa była cała zalesiona .

Szukali ... Szukali ... i Szukali ... aż nagle Sam usłyszał:

- Pomocy!

- To Sofia - krzyknął Sam i zaczął jej szukać. Dotarł do jedyne miejsce w wyspie, w którym nie było drzew. Puste miejsce tworzy koło, a na środku tego okręgu jest wielki dół, z którego wydobywa się dźwięk.

- Halo Sam, Dany!! Słyszycie mnie? – była to oczywiście Sofia.

- Jakim cudem nie zauważyłaś tak wielkiej dziury? – zapytał Sam.

- Nie wiem – odparła Sofia – a gdzie Dan?

- Nie wiem, przecież się rozdzieliliśmy.

- No tak.

Kiedy tak stali nagle krzaki zaczęły się trząść, Sam wystraszył się, lecz zza chaszczki wyszedł Dany.

- Znalazłeś coś Sam?

- NIE – odparł Sam – tylko wielki dół i Sofię w środku .

- Jakim cudem go nie zauważyła? – mówi Dany.

- Ach – westchnęła – Sofia – skąd miałam wiedzieć , że po środku wyspy będzie dół?

- To nie może być taka zwykła dziura, musi tam coś być - stwierdził Dan. Sofia zaczęła przesuwac ręce po ścianach dziury ..., aż nagle jedna z nich przesunęła się i pękła i odsłoniła wielki tunel .

- Tu coś jest! – krzyknęła Sofii.

Dan i Sam spojrzeli na siebie i obydwaj powiedzieli:

- Schodzimy !

Po zejściu na dół wszyscy stwierdzili, że pójda w głąb tunelu. Szli już chyba 20 minut, aż nagle ziemia zaczęła się delikatnie trząść.

- Co to?! – wrzasnęła Sofia.

Nagle zza zakrętu wyszła gigantyczna mrówka, która zaczęła jakby obwąchiwać wszystkich, nagle pociągnęła Danego w głąb tunelu, jakby sugerowała, że mają tam iść .

- Popatrzcie jest ich więcej! – krzyknął Sam.

- To całe mrowisko Idziemy w dobrą stronę, o to chodziło, tu mieliśmy trafić: DOM ZWIERZĄT – zasugerowała Sofia i reszta się z tym zgodziła ..

Szli i doszli do ściany. Po drodze spotykali wiele mrówek, które jak potulne zwierzątka, tylko pomagały im w dojściu do właściwego miejsca .

- To chyba ta brama?...Ale musimy poczekać do jutra - zasugerował Sam i tak zrobili.

Poczekali, byli dobrze przygotowani: mieli zapas jedzenia, zapalniczkę, drewno, śpiwory i koce . Następnego dnia, gdy się obudzili na wrotach pojawił się zagadka: „TAK DELKATNE ŻE PRZERYWA SIĘ NAWET, GDY SIĘ MÓWI”.

Myśleli, ale żadna osoba nie potrafiła na nie odpowiedzieć .

- Może to coś niematerialnego? – zasugerował Sam.

- Może masz rację cisza.... odpowiedź to cisza!! – wrzasnął Dany.

Nagle wrota zaczęły się otwierać. Weszli do środka. Zastali tam dwie skrzynie, jedna z napisem SKARB, a druga z napisem Świat .

- Chyba musimy wybrać ŚWIAT, wujek Sofii mówił coś, że głównym celem jest ocalenie nas przed apokalipsą - mówi Dan.

- Chyba masz rację – powiedział Sam .

Po wyniesieniu skrzyni na zewnątrz zdecydowali się przewieźć ją helikopterem do firmy. Po przyjeździe ku ich zdziwieniu czekali już na lądowisku dziennikarze .

- Czy podobała się wam ta zabawa?

- Czy to było niebezpieczne?

Pytania, które zadawali były bardzo dziwne, lecz nie przejmowali się tym. Po wejściu do biura zażądali spotkania się z Williamem, niestety jego nie było, miał gdzie wyjechać. Nie mogli otworzyć skrzyni, dopóki on się nie zjawi. Było to bardzo niepokojące. W głowie całej drużyny widniało tylko jedno zapytanie: „Czy nas oszukano? ”.

Następnego dnia do domu Danego wszedł William.

- Dan? Musisz mi pomóc. Cały projekt okazał się ukrytą technologią, która gdy wpadnie w niepowołane ręce, może wyrządzić szkody. Wszystko jest ukryte w skrzyniach – spanikowany mówi do Danego.

- O co chodziło dziennikarzom, o jaką zabawę? – zapytał Dan.

- Musieliśmy im to powiedzieć, by świat nie dowiedział się o tych robotach. Te wielkie mrówki to także były roboty. Tylko nie wiemy, przez kogo sterowane!

- Czym jeszcze jest ta technologia?

- To broń molekularna, najprawdopodobniej wszystko zostało już zaplanowane i ktoś chce zniszczyć świat. Podejrzewam, że to mógł być mój barat, który porwał cię już kiedyś – powiedział William .

Postanowili pojechać do jego domu, lecz nikogo nie zastali. Wrócili do siedziby i się zdziwili.

- Szeffie ktoś wykradł skrzynie – powiedział jeden z pracowników.

Pan William kazał zrobić badanie śladów i okazało się, że jego podejrzania były prawdziwe, był to jego brat. Ustalili jego położenie na podstawie telefonu i wszyscy ruszyli by mu je odebrać. GPS doprowadził ich do budynku wyglądającego trochę jak szpital, ale o wiele bardziej nowoczesnego. Włamali się tam za pomocą lasera i weszli do środka. Wnętrze wyglądało jak w statku kosmicznym i całe obsadzone kamerami, i technologią nie z tej ziemi. Alarm włączył się od razu i wejścia zamknęły się, zostali uwięzieni. Po przez otwory zaczął wydostawać się dym. W głośnikach odezwał się głos :

- Myśleliście, że tak łatwo się tu dostaniecie? – był to najprawdopodobniej brat Williama czyli Pan Henry.

Sofia nie dała za wygraną chwyciła za lasery i otworzyła wejście, za ich pomocą wyszli cali i zdrowi. Zaraz potem przywitały ich roboty, które uzbrojone były aż po zęby. Zaczęła się walka, a raczej strzelanina ...

- Nie damy rady, nie pokonamy ich – krzyknął Sam.

- Może mają jakiś słaby punkt Może woda? Ma ktoś coś mokrego? – zasugerował Dany.

-Mam butelkę wody, ale to nie wystarczy – powiedział Sam - zawsze można spróbować, schowajcie się tam, za metalowym stołem. Spróbowali oblać pierwszego robota zza stołu, na którym leżały chemikalia. Udało się, pierwszy robot pod wpływem wody wyłączył się, ale robotów zostało jeszcze trzech. William znalazł jeszcze resztki wody i zrobił to samo, co Sam . Zostały dwa.....

Ku ich zdziwieniu nagle się wyłączyły, a podłoga pod nimi zapadła się. Znaleźli się w klatce, a przed nimi stanął pan Henry.

- Hah.... teraz sami zobaczycie, jak włączam po kolei bomby i niszczę całą ziemię – powiedział stojąc na czymś w rodzaju podestu, a przed nim stał stół z przyciskiem. Henry już miał wciskać przycisk, który odpalał ładunki, aż nagle przez drzwi , które były za nim, wszedł zdezorientowany pracownik jego firmy i wołał:

- Proszę pana ... Upss – całkiem nie chcący wepchnął drzwiami Henrego do basenu, który był pod nim i nie świadomie uratował planetę.

Sofia wyciągnęła ze swoich włosów spinkę i otworzyła klatkę, i wezwali posiłki. Całą bazę Henrego przejęli żołnierze z firmy pana Williama, a żeby tajna technologia ze skrzyń znów nie dostała się w niepowołane ręce, została zniszczona .

Daniel i Sam wrócili do swoich domów i dalej pozostali przyjaciółmi .

Dan wrócił do starej pracy i okazało się, że jego zwolnienie było związane właśnie z tą tajną misją .